

Karp nie lubi świąt

Data publikacji: 20.12.2010 17:15

□

Jedni lubią karpie inni wolą inne rybki, albo nie jedzą ich wcale. Zawsze przed świątami trwa dyskusja na temat warunków, w jakich się je przechowuje i zabija. Jedno jest pewne król wigilijnych stołów nierzadko przeżywa ciężkie chwile.

Obrońcy zwierząt apelują o wrażliwość. - ***Ryby nie są rzeczami, nie można usprawiedliwiać ich cierpienia tradycją*** – podkreśla Monika Szary z Cieszyna – ***Kilka dni temu będąc na zakupach miałam okazję przyglądać się męczarni żywych karpie, które skotłowane w małym zbiorniku nie mogły się nawet poruszać, niektóre pływały do góry brzuchem. Ten widok był przerażający, niestety podobnie jest każdego roku.***

Ku ironii Dzień Ryby przypada na 20 grudnia, czyli cztery dni przed wieczerzą wigilijną na której konsumujemy ze smakiem smacznego karpia na masełku.

Stowarzyszenie Empatia, które jest pomysłodawca święta pisze na swojej stronie „*Bardzo ważne jest uświadamianie, jak niezwykłymi i wrażliwymi zwierzętami są ryby. Mają rozwinięte zmysły słuchu, węchu, smaku i dotyku. Szczególnie dobrze rozwinięty słuch mają m.in. karpie, sumy oraz większość gatunków ryb żyjących w ławicach. W roku 2003 naukowcy z Instytutu w Roślin potwierdzili, że receptory bólu u pstrągów są porównywalne do tych na skórze ssaków! Co więcej, reagują one na o wiele słabszy nacisk. Według nich, reakcje pstrągów na bodźce spełniają wszystkie kryteria, jakie stawia definicja bólu.*

- *Jeżeli kupujemy żywego karpia, ograniczmy jego cierpienie. Niedopuszczalne jest przenoszenie żywej ryby w foliowej torbie do domu* - podkreśla pani Monika.

•

Przeciwko sprzedaży żywych karpie jest pan Tomasz - ***To dla nich męka i choć uwielbiam smażonego karpia to na widok tych pojemników w marketach robi mi się niedobrze i cały urok świąteczny na chwilę znika.***

- *Nie jem karpia, bo zwyczajnie nie lubię tej ryby, pachnie glonami i ma za dużo ości, można powiedzieć, że to nie moja tradycja* – mówi pan Jacek - ***święta raczej kojarzą mi się z reklamą coca coli, filmem „Kevin sam w domu”, no i oczywiście z kolejkami w sklepach.***

bsk